Rok 4 Poznań, w lipcu 1930 r. Nr. 7

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11 — 15 | Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072 | Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80,— zł, 1/2 strony 45,— zł, 1/4 strony 25,— zł, 1/8 strony 15,— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3%, przy 6 krotnych 5%, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8%.

Za dział lekarski i zawodowy odpowiada Prof. Dr. Kowalski. — Za komunikaty Elżbieta Świentekowa, Poznań, Górna Wilda 42.

TREŚĆ: Dr. Czyżak: Kilka prostych sposobów rozpoznawania wczesnej ciąży — Dr. I. Zeyland: W sprawie szczepień przeciw gruźliczych. — Stanowisko społeczne położnych w Polsce. — Z pracy zawodowej — Wiadomości z zebrań — Komunikaty Zarządu, Redakcji i Adm. N. A. — Ogłoszenia.

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu.
Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski.

Dr. Czyżak Józef, asystent kliniki.

Kilka prostych sposobów rozpoznawania wczesnej ciąży.

Rozpoznanie wczesnej ciąży na ogół nie należy do zadań położnej. Mimo to bardzo często zwracają się kobiety do niej z prośbą o zbadanie, czy dana klijentka jest w stanie odmiennym. Artykuł niniejszy nie ma na celu dawać położnej wskazówki rozpoznawcze. Chciałbym jednak choć tylko ogólnikowo zapoznać ogół z metodami stojącemi do dyspozycji praktykującego lekarza.

Najprostszą metodą jest oczywiście bezpośrednie badanie wewnętrzne. Zabieramy się do niego po zebraniu wywiadów, uwzględniamy czas ostatniego perjodu, ewent. dolegliwości subjektywne: najczęściej nudności, ranne wymioty itp. Zanim przystąpimy do badania wewnętrznego, należy sumiennie odwietrzyć ręce podług przepisu. Samem badaniem stwierdzamy rozpulchnienie pochwy i macicy. Macica powiększa się. Początkowo rośnie przedewszystkiem jej wymiar prosty, przyjmuje ona dla tego kształt więcej kulisty. Dzięki ogromnemu rozpulchnieniu badające palce obu rąk (przy badaniu zestawionem) stykają się nieomal ze sobą, do tego stopnia miękka i podatna jest szyjka macicy; trzon macicy wydaje się nie należeć do części pochwowej. Już samo rozwarcie warg sromowych uwidacznia nam nieomal swoiste dla ciąży zasinienie pochwy głównie na przedniej ścianie. Zmiany nie ograniczają się bynajmniej do samych narządów rodnych. Rozrastają się wybitnie sutki i to ich część gruczołowa. Już w pierwszych miesiącach ciąży można z nich wydobyć klejowatą ciecz. Naokoło brodawek zaznacza się wybitnie brunatny barwik, również w linji środkowej brzucha i na twarzy. Znacznie później dopiero występują oznaki tak zwane pewne ciąży i to stwierdzenie części i ruchów płodu, oraz jego tętna. Są to rzeczy szerokiemu ogółowi zbyt dobrze znane, by się nad niemi szerzej rozwodzić.

Mimo tych i licznych innych oznak ciąży zdarzają się przypadki, w których wszystkie te znaki nawet w ręku człowieka bardzo doświadczonego zawodzą. Pozatem można na podstawie tych oznak rozpoznać ciążę najwcześniej po 8-miu tygodniach w sposób jako tako pewny.

Od niepamiętnych czasów dokładano starań, aby mieć w ręku metodę, którąby pozwalała na wcześniejsze rozpoznanie ciąży. Metod takich ogłoszono bardzo dużo, okazały się one w przeważającej części niepewne. Dopiero z ogromnym rozwojem nauk przyrodniczych ostatnich czasów zdołano wypracować szereg sposobów rozpoznawania ciąży, którym nie można odmówić pewnej wartości praktycznej.

Polegają one zasadniczo na uchwyceniu nieomal swoistych przez ciążę wywołanych odchyleń w przemianie materji lub też pewnych zmian w przebiegu różnych fizjologicznych reakcji.

Do typu pierwszego należy tak zwana glycosurja alimentaris. Polega ona na obniżonej tolerancji ciężarnej kobiety wobec węglowodanów. Reakcja ta związana jest przyczynowo ze zmienioną czynnością wątroby oraz nerek. Metodę tę udoskonalono za pomocą floridzyny. Przedstawia się ona następująco: Badana kobieta winna być naczczo; odbiera się jej mocz i bada na cukier. Przekonawszy się, że cukru w moczu niema, zastrzykuje się badanej kobiecie pewną dawkę floridzyny pod skórę. Kobiecie podaje się teraz nie słodzonej herbaty i bada ponownie mocz na cukier w pewnych odstępach. Jeżeli próba wypada dodatnio, należy się liczyć z tem, że kobieta jest w ciąży. Do

czwartego miesiąca włącznie próba ta w bardzo wielu przypadkach daje dobre wyniki.

Inna próba działa wybitnie na wątrobę. Przedstawia się ona następująco: Po upewnieniu się, że mocz nie zawiera cukru, zastrzykuje się kobiecie adrenalinę. Po godzinie bada się mocz ponownie na cukier. Próba ta wypada dodatnio przedewszystkiem u kobiet ciężarnych.

Bardzo prostą, bo obywającą się bez jakichkolwiek zastrzyków jest próba Porgesa i oNwaka, która polega na doświadczeniu, że ciężarny organizm reaguje na 8-mio godzinną karencję węglowodanów (pieczywa i tłuszcze) wydzielaniem acetonu z moczu. Aceton ten można w moczu bardzo łatwo wykazać za pomocą odpowiednich odczynników. Autorowie tej próby twierdzą, że mogą w przeszło 90% przypadków rozpoznać wczesną ciążę.

Wszystkie te próby wyzyskują pewną jakby zmniejszoną oporność ciężarnego organizmu a głównie nerek i wątroby na różne czynniki, na które organizm nieciężarnej zupełnie nie reaguje.

Prób tego rodzaju znamy jeszcze cały szereg, wymieniłem tylko najprostsze. Nie można jednakowoż o nich powiedzieć, żeby dawały w 100 procentach wyniki zgodne z późniejszem badaniem klinicznem. Dlatego uczeni nie spoczywają w poszukiwaniu nowych pewniejszych i prostych metod, aby ze 100% pewnością rozpoznać najwcześniejszą ciążę.

Na zupełnie innych zasadach polega próba Abderhaldena. Autor ten wykazał, że po pozajelitowem wprowadzeniu białka wytwarzają się w organiźmie ciała zdolne zniweczyć owe obce białko. Podczas ciąży dostaje się do organizmu ciężarnej kobiety stale obce białko, mianowicie w postaci drobnych cząsteczek łożyskowych i wywołuje odpowiednie przeciwciała. Wykazanie ich w krwi ciężarnej kobiety pozwala na wczesne rozpoznanie ciąży. Metoda ta doznała licznych modyfikacyj i uproszczeń. Nie należą one mimo to do prostych. Ich użyteczność praktyczna jest wątpliwa.

Zupełnie odmiennemi drogami kroczą Zondeck i Aschheim. Doświadczając działania przez siebie wynalezionej swoistej wydzieliny jajnikowej zwanej folikulina, zauważyli, że pochwa i macica młodych zwierząt wykazywały objawy ruji, podczas gdy jajnik pozostawał nadal mały, niedorozwinięty. Folikulina czyli hormon jajnikowy działał więc tylko na pochwę i macicę zwierzęcia. Wobec tego musiała w warunkach fizjologicznych dojrzewanie i czynność jajnika powodować inna jakaś wydzielina. Poczęli więc szukać ciała, które byłyby zdolne zadziałać na sam jajnik. W tym celu podawano młodym zwierzętom kolejno wszystkie narządy o wewnętrznem wydzielaniu. Z tych prób jedynie przysadka mózgowa i to jej część przednia dała wynik dodatni. Pod wpływem wszczepienia małej cząsteczki (0,01 gr.) przedniego płata przysadki mózgowej, wystąpiły swoiste zmiany w jajniku, mianowicie przedwczesne jego dojrzewanie wraz z następową rują. Zmiany takie zdołano sprowadzić jedynie za pomocą przysadki mózgowej. Działa ona więc swoiście bezpośrednio na jajnik i poprzez jajnik (po jego dojrzeniu) na inne narządy płciowe. U zwierzęcia wytrzebionego wszczepienie przysadki mózgowej nigdy nie wywoła ruji.

Wyżej wymienionym autorom udało się więc znaleźć swoisty dla wydzielin przysadki mózgowej sprawdzian.

Za pomocą tego sprawdzianu przystąpiono do systematycznego poszukiwania wydzieliny czyli hormonu przysadki mózgowej. Okazało się, że występuje ona szczególnie obficie w organiźmie ciężarnym i to głównie w krwi razem z wydzieliną czyli hormonem jajnikowym. Oba hormony występują w ilościowo różnych stężeniach podczas całej ciąży, począwszy od najwcześniejszych jej okresów (około 35. dnia po ostatnim perjodzie). Zostają one wydalone w moczu w ogromnych ilościach. 1000 gramów moczu ciężarnej kobiety zawierają w pierwszych ośmiu tygodniach ciąży hormonu przysadkowego 3—5000 jednostek, a tylko 300—600 jednostek hormonu jajnikowego; w 3—7-mym miesiącu ciąży hormonów przysadkowych 3—6000 jednostek, wobec 5—7000 hormonu jajnikowego; w 7—10-tym miesiącu ciąży hormonu przysadkowego 2—3000, wobec 6—100000 jednostek hormonu jajnikowego w tym okresie. Hormon przysadkowy ukazuje się natychmiast w dużych ilościach aby powoli zanikać. Oba harmony znikają trzeciego dnia po porodzie z krwi, a ósmego z moczu zupełnie. Poza ciążą hormony przysadkowe nieomal że nigdy nie występują w tak znacznych ilościach.

Fakty co ino przytoczone dały podstawę do nowej próby ciążowej. Autorowie kontrolowali ją na przeszło 1000 przypadkach i otrzymali w 96½% przypadków wyniki zgodne z późniejszym kontrolnym badaniem klinicznym. Po ulepszeniu techniki wyniki poprawiły się do 98%. Są to rezultaty w porównaniu do innych prób ciążowych tak doskonałe, że warto było się zapoznać z tą metodą.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. J. Zeyland.

W sprawie szczepień przeciwgruźliczych.

Prasa codzienna rozniosła szeroko sprawę nieszczęśliwych wypadków w Lubece, objaśniając ją w sposób niekompetentny i siejąc nieuzasadniony popłoch. Jako uzupełnienie mojego poprzedniego artykułu, chciałbym tu dać kilka wyjaśnień w tej sprawie.

Dowiadujemy się od prof. Calmette'a z Paryża, że hodowla BCG, posłana później prof. Deyckemu do Lubeki, służyła do szczepień kilkuset dzieci w Paryżu i dzieci te są zupełnie zdrowe. Komisja, złożona z dwóch profesorów niemieckich (B. Lange i L. Lange), która miała zbadać rzecz na miejscu, również wypowiedziała się stanowczo przeciw temu, jakoby szczep BCG mógł nagle sta ćsię zjadliwym i szkodzić dzieciom. Okazało się natomiast, że sposób przygotowywania szczepionki w Lubece był zupełnie nieodpowiedni: w jednem i tem samem laboratorjum szpitalnem hodowano równocześnie szczep BCG i szczep zjadliwej gruźlicy. Jak wiadomo, BCG zewnętrznie niczem się nie różni od szczepu gruźliczego i dopiero w doświadczeniu na zwierzętach stwierdzić można, że BCG jest zupełnie nieszkodliwy, a gruźlica zabija świnki morskie w krótkim czasie.

Ażeby uniknąć strasznej pomyłki, należy mieć oddzielne laboratorjum do hodowli i przygotowywania szczepionki — nie mówiąc już o tem, że wszystkie

te czynności powinien wykonywać sam lekarz, tymczasem w Lubece oddano to laborantce. Pozatem, należy stale zastrzykiwać szczepionkę świnkom morskim dla stwierdzenia jej nieszkodliwości — czego w Lubece zaniechano, i dlatego dopiero po 2 miesiącach od rozpoczęcia szczepień, gdy już trzecie dziecko umarło, zorjentowano się, że do szczepienia nieszczęśliwych dzieci używano z powodu pomyłki nie szczepu BCG, tylko szczepu zjadliwej gruźlicy!

Po stwierdzeniu tego faktu zniszczył prof. Deycke wszystkie hodowle i gotową już szczepionkę, co znacznie utrudniło kontrolę komisji, Ale stwierdzono na podstawie sekcyj dzieci zmarłych, że przyczyną śmierci był zjadliwy szczep gruźlicy ludzkiej, podczas gdy szczepionka BCG jest osłabionym i zupełnie nieszkodliwym szczepem gruźlicy bydlęcej.

Te smutne zajścia w Lubece nie powinny jednak zupełnie wpływać na rozwój szczepień zapomocą BCG w Poznaniu. Tutaj szczepionkę wytwarza się ściśle według zasad Calmette'a: na ten cel przeznaczone jest osobne laboratorjum w Zakładzie Mikrobiologji Lekarskiej, osobne pożywki, naczynia i przyrządy, tak, pomyłka jest wogóle niemożliwa. Pozatem stale szczepi się świnki morskie, których już ponad 300 użyto do tego celu. Wszystkie czynności, związane z wykonaniem szczepionki, przeprowadza sam lekarz.

Ze system ten daje wyniki naprawdę dobre, tego najlepiej dowodzi statystyka dzieci szczepionych:

Od 3 lutego 1928 r. do 1 kwietnia 1930 r. zaszczepiono w Poznaniu 1737 dzieci, w tem doustnie 1729, a podskórnie 8 dzieci.

217 z dzieci szczepionych zmarło z powodu najróżniejszych chorób z wyjątkiem gruźlicy. Żadne z dzieci szczepionych nie zmarło na gruźlicę i fakt ten zasługuje na szczególne podkreślenie, bo dowodzi on skuteczności szczepionki przeciwgruźliczej.

77,6% dzieci szczepionych znajduje się w stałej obserwacji i w żadnym przypadku nie stwierdzono szkodliwego wpływu szczepionki przeciwgruźliczej. Przeciwnie, często słyszy się od matek, że dziecko szczepione dużo lepiej się chowało i rozwijało od innych dzieci, nieszczepionych. Matki te szerzą najskuteczniejszą i najżyczliwszą propagandę naszych szczepień.

Stanowisko społeczne położnych w Polsce.

Każde społeczeństwo dzieli się na kasty i stany, zależnie z jakiego punktu widzenia się patrzy. Nasz stan położnych opiera się na punkcie zawodowym. Członkowie zaś poszczególnego stanu dają w dużej mierze miernik społeczeństwu, czy i jak dany stan otaczać szacunkiem i poważaniem. Znaną nam wszystkim jest rzeczą, że w stosunku do wielkości naszej pracy zawodowej, społeczeństwo nie otacza nas należnym się nam szacunkiem i poważaniem. Zawód bowiem nasz nie jest przecież tylko źródłem zarobkowania, ale największem jego zadaniem jest pielęgnowanie zdrowia publicznego i roztaczania fachowej opieki nad matką i dzieckiem. Z tych też względów jest on najpiękniejszym i najważniejszym, ale zarazem najcięższym i najodpowiedzialniejszym zawodem kobiecym. Położna bowiem jest drogocennym skarbem społeczeństwa. Każda matka powierza siebie i swe dziecię jej opiece, wiedząc, że u niej znajdzie odpowiedną pomoc. Położna także ofiaruje swoje siły przyszłości narodu i najdroższemu skarbowi — naszej armji.

Pouczającem jest spędzić kilka godzin na pogawędce z starą położną, gdy ta opowiada o znojach i trudach swego zawodu, o gotowości w dzień i nocy przy ładnej lub złej pogodzie udania się na posterunek, o cierpliwych i niecierpliwych chorych, o biedzie i brudnych mieszkaniach i brakach najpotrzebniejszego. Wówczas nabiera człowiek szacunek przed tą dzielną kobietą, która za swą pracę nie zostaje odpowiednio wynagradzana, ani nie oddaje się jej należny szacunek. Tak samo i nas społeczeństwo niestety traktuje. Zamiast szacunku i poważania, pomiata się czasami wprost nami, nie uznając naszych usług wobec niego.

A gdzie szukać przyczyny tego?

Mojem zdaniem jedną z głównych przyczyn pomiatania nami jest nieodpowiedni dobór kandydatek na położne oraz własne nasze zachowanie się do klientek.

Przy wyborze kandydatek na położne, winne odpowiednie czynniki być więcej przezorne, patrząc nie tylko na zdolności fizyczne, wykształcenie kandydatek, ale także na jej stronę moralną i jej pojęcie etyczne. Czynniki powołane winny przy przyjmowaniu kandydatek patrzeć też głównie na przeszłe prowadzenie się ich. strona moralna jest w naszym zawodzie najważniejszą. Położnej bowiem najpierw powierza się dziecko, przyszłego obywatela, przed matką jeszcze. Jak silne zaufanie trzeba więc do niej mieć. A zaufaniem takiem można tylko taką osobę darzyć, która swojem życiem moralnem i pojęciem etycznem daje odpowiednią rękojmię. Wybór więc kandydatek winien nam być jednem z najpoważniejszych zadań i wzbudzić u nas największe zainteresowanie, by niedopuścić do wdostania się w nasze szeregi jednostek szkodliwych i niepożądanych.

Dalsza przyczyna poniżania naszego zawodu leży w nas samych. Jak często bowiem załatwia położna prace służącej u klientki, tylko dlatego aby się jej przypodobać. Jak często także niejedna z nas narzuca się wprost klientce we wykonywaniu usług niższego rodzaju z zawodem nie mając nic wspólnego. Bardzo często niejedna znowuż położna wprost rażący sposób jest uprzejmą wobec „swej niby Pani". Nie chcę przez to powiedzieć, by położna miała być niegrzeczną i nieuprzejmą wobec swej klientki, jednakże winna zawsze uświadomić sobie, że nie wykonuje usługi niższego rodzaju, lecz wypełnia swój odpowiedzialny i zaszczytny zawód. Jeżeli bowiem położna siebie nie szanuje, jak chce żądać poszanowania od otoczenia. Powyższe w dużej mierze przyczyniło się do wypadku, który zdarzył się jednnej z naszych koleżanek. Jedna bowiem położna została podczas swej pracy zawodowej przez zawezwanego lekarza czynnie znieważoną. Nie wchodzę w detale, lecz sam fakt uderzenia w policzek położną, pomocniczkę le-

karza, sam za się mówi. Fakt ten niech będzie przestrogą i punktem zwrotnym w postępowaniu naszem. Naszem hasłem niechaj będzie, „szanuj siebie". Wówczas odda nam społeczeństwo należny nam trudną i ofiarną pracą zdobyty szacunek. A więc: Szanuj siebie, a będą Cię szanowali.

Elżbieta Swientekowa, prez. Związku.

Z pracy zawodowej

Dwa przypadki porodów bliźniaczych.

I. przypadek.

Dnia 29. 5. rb. zawołano mnie do rodzącej, lat 37, do czwartego porodu. Rodzącą zastałam siedzącą w łóżku i wyrzekającą. Uspokoiłam ją, o ile mogłam, i przygotowałam wszystko do porodu.

Po dezynfekcji rąk i sromu zbadałam zewnętrznie. Pacjentka miała nadmiernie duży brzuch i wielkie obrzęki na kończynach dolnych. Przygotowałam ją względnie na to, że prawdopodobnie porodzi bliźnięta. Wiadomość ta zaniepokoiła ją bardzo. Przygotowałam rodzącej łóżko i ubrałam ją w czystą bieliznę.

Gdy bóle porodowe nasiliły się, przeprowadziłam jeszcze raz dezynfekcję. Po 3-ch godzinach pękł pęcherz płodowy; 3 kwadranse później urodziło się przy silnych bólach partych dziecko płci męskiej, zdrowe i donoszone. Przemyłam dziecku oczy, ułożyłam je i pozostałam nadal przy rodzącej. Bóle były nadal silne. Po pięciu bolach pękł drugi pęcherz płodowy; w kwadrnas później urodziło się dziecko płci żeńskiej donoszone duże. Oboje dzieci rodziły się w położeniu główkowem. Łożysko odeszło po godzinie po zabiegu Crédeʻeog. Po odejściu łożyska nastąpiło obfite krwawienie, tak, że musiałam zawezwać lekarza. Po 2-ch zastrzykach krwawienie ustało.

W przeciągu 6 dni po porodzie wystąpił u pacjentki obrzęk żylaków na prawej nodze; nie gorączkowała. Obrzęk żylaków na nodze znikł po 14 dniach, lecz zjawiło się stwardnienie prawego sutka z ciepłotą podwyższoną do 38,5°. Pacjentka jest jeszcze dzisiaj w opiece lekarskiej i nie czuje się dobrze. Dzieci są zdrowe przy karmieniu butelką.

II. przypadek.

9. czerwca rb. zawołano mnie do rodzącej. Liczyła ona 32 lata i miała już troje dzieci. Zalecono mi spieszne przybycie, ponieważ wody płodowe już odeszły. Po przybyciu stwierdziłam, że bolów jeszcze nie było; te oznaki nasuwały obawę zmudnego rozwiązania. Było to w pierwsze święto Zielonych Świąt; lecz jest to już naszym losem, żeby spędzić najpiękniejsze dni przy łożach chorych, jak w tym wypadku. Przez cały dzień bolów nie było. Pierwszy ból zjawił się wieczorem około godziny 8-mej, poczem następowały dalsze co 20 minut. Przeprowadziłam dezynfekcję rąk i rodzącej. Pomimo odejścia wód płodowych był brzuch bardzo napięty, a skóra błyszczała jak szkło. Rodząca była osobą bardzo małą i drobną i robiła wrażenie 12-letniego dziecka. Pochodziła z okolic Wilna i żyła w rozwodzie. Byłyśmy same; pacjentka czuła się bardzo osłabioną i zemdlała. Po powtórnej dezynfekcji zbadałam wewnętrznie i stwierdziłam położenie czaszkowe, główkę można było jeszcze poruszuć. Poleciłam sąsiadce, aby wezwała lekarza. Po przybyciu lekarza przygotowano kleszcze i inne narzędzia. O godzinie 1,45, już w drugie święto, nastąpił poród kleszczowy, bardzo małego dziecka płci żeńskiej; kilka chwil potem pękł drugi pęcherz płodowy. Drugie dziecko było w położeniu ukośnem. Lekarz wykonał obrót, przyczem ja dałam narkozę. O godzinie 3-ciej urodził się chłopiec, równie mały i wątły jak dziewczynka. Pacjentka zaczęła silnie krwawić. Lekarz usunął łożysko za pomocą zabiegu Crédeʻego. Krwawienie jeszcze nie ustało i było tak silne, że położnica zemdlała. Lekarz stwierdził, że na większych wargach sromowych pękły 3 żylaki, które musiał okłuć.

Położnica przyszła szybko do siebie i mogła wsta ćpo 12 dniach. Dzieci rozwijają się dobrze przy karmieniu piersią i dokarmianiu butelką.

(—) L. Ossowska,
położna w Kościerzynie.

Guzy po obu stronach macicy.

W listopadzie 1929 roku zawezwano mnie do pacjentki w siódmym miesiącu ciąży. Była to pierwiastka licząca lat 34. Na zapytanie, co jej dolega, odpowiedziała, że ma stałe bóle w brzuchu i że będzie z pewności rodziła.

Po dezynfekcji rąk i sromu sbadałam ją zewnętrznie; stwierdziłam po obu stronach macicy dziwne guzy, wielkości małej pięści. Objaśniłam pacjentkę, że nie miała bólów porodowych i że rodzić nie będzie. Bólom, które ma, zaradzić nie mogę; zaleciłam wezwanie lekarza.

Pacjentka oświadczyła mi, że zwróciła się już do trzech lekarzy. Dwuch radziło przerwać ciążę, trzeci polecił czekać do czasu porodu; nadmienił przytem, że guzy te nie mają łączności z macicą. — Zawołano mnie później jeszcze kilkakrotnie do pacjentki z powodu tych samych bólów.

Dnia 23 stycznia 1930 pacjentka porodziła. Poród trwał 24 godziny przy bardzo silnych bólach i nie zupełnie normalnych skurczach macicy. Lekarz zawezwany musiał da ćzastrzyk na bóle. Po porodzie guzy obniżyły się razem z dnem skurczonej prawidłowo macicy. Na moje zapytanie, dlaczego guzy te nie miały szkodliwego wpływu na skurcze macicy, lekarz oświadczył, że są połączone z macicą t. zw. nóżką, albo szypułą, więc nie musiały mieć wpływu na przebieg porodu.

Matka i dziecko są dzisiaj zdrowe.

Bydgoszcz. *J. Obierska*, położna.

Wiadomości z zebrań

Sprawozdanie z 8 Zjazdu.

Od 21 do 22 czerwca rb. odbył się w Bydgoszczy VIII. Zjazd Położnych na Województwa Poznańskie, Pomorskie i Śląskie, przy udziale 180 delegatek.

Dzień I.

Otwarcie Zjazdu poprzedziła Msza św., odprawiona w kościele farnym na intencję Zjazdu. Z kościoła uczestnicy udali się do Strzelnicy, gdzie po wspólnej kawie rozpoczęto o godz. 10 obrady.

Zjazd otworzyła wiceprezesowa Centr. Związku w Poznaniu, kol. Świentekowa, hasłem „Szczęść Boże“. Przewodnicząca miejscowego Koła kol. Sobierska z Bydgoszczy przywitała w serdecznych słowach przybyłych gości i koleżanki, poczem powołała koleżankę Obrączkową z Krasowy na przewodniczącą Zjazdu do stołu prezydjalnego, przy którem także zasiadły koleżanki: Ryszelewska i Nachowska z Poznania, Busoldowa z Warszawy, Janusowa z Częstochowy, Stenclowa ze Świecia i Ossowska z Kościerzyny.

Z gości byli obecni przedstawiciele sfer lekarskich, a mianowicie pp. lekarze: Prof. Dr. Kowalski, Dyr. Woj. Kliniki w Poznaniu, Doc. Dr. Bajoński i Dr. Mlodrzejewski, również z Poznania; Dr. Gliński, Dr. Wicki, Dr. Krzymiński i Dr. Ziętakówna z Bydgoszczy. — Po przywitaniu gości przez kol. Olszewską, wyżej wymienieni podziękowali w treściwych słowach, życząc pomyślnego rozwoju pracy i nawołując do największej jedności i współpracy.

Nastąpiły referaty kilku uczestniczek z dziedziny praktyki, które pp. lekarze obszernie wyjaśnili.

Kolejno zdawały sprawozdania z całorocznej działalności Związku członkowie Zarządu tegoż Związku i to za ścisłe sprawy związkowe, wiceprezesowa kol. Świentekowa, sekretarka kol. Kasprowiczowa i skarbniczka kol. Klugowa. Po potwierdzeniu zgodności przez rewizorki kasy udzielono staremu Zarządowi pokwitowania i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Wybrane zostały jednogłośnie koleżanki: prezes. Świentkowa Elżbieta, wiceprezes. Szrankiewiczowa Helena, sekretarką Kasprowiczowa Aniela, zast. sekr. Swędzińska Antonina, związk. skarbniczką Wesołkowa, skarbniczką Admin. i Nowin Sarnowa Zofja.

W dyskusji omawiano przeważnie sprawy z dziedziny gospodarczej. M. in. kol. Busoldowa z Warszawy poruszyła opodatkowanie położonych „na oko“. Kol. Świentekowa odpowiadając na poszczególne zapytania, oświadcza, że już ze strony Związku skierowano odpowiedni wniosek w tej sprawie do miarodajnych czynników, starając się przytem o podwyższenie położnym wolnopraktykującym dochodu wolnego od opodatkowania z 25 na 45%. W tem miejscu polecił p. Dr. Krzymiński z Bydgoszczy, aby wszcząć odpowiednie pertraktacje z Izbą Przemysłowo-Handlową w Poznaniu.

Kol. Klattówna zaproponowała przyłączenie się do jednej z większych organizacyj społecznych, aby mieć większe poparcie w tych sprawach. Propozycja ta znalazła poparcie u innych koleżanek, które rozpoczęły na ten temat obszerną dyskusję.

Sprawa emerytury, która już na każdym zjeździe poruszona była, a która przez wszystkie położne najwięcej wysuwaną jest, oświadczyła koleżanka prezesowa, że domaganie emerytury jest niemożliwem z tego powodu, że zawód położnej należy do zawodów wolnych, jak lekarzy i adwokatów. Jedyne drogi do zaopatrzenia na starość są: 1) uregulowanie tej sprawy przez miejscowe władze powiatowe, lub 2) załatwienie przez rząd, i to w ten sposób: że ad 1) powiat mianuje wszystkie położne obwodowemi, lub zawrze z nimi odpowiednie umowy z tem, że położne będą podlegały ubezpieczeniu; ad 2) rząd wyda specjalne rozporządzenie do ordynacji przemysłowej, regulując w ten sposób zaopatrzenie położnych. — Do rozpatrzenia postulatów zawartych w tych dwuch punktach i skierowania ich na właściwą drogę, zebrani upoważnili Zarząd Centralny w Poznaniu. — W czasie dyskusji nadeszły telegramy z życzeniami dla Zjazdu z Wydziału Zdrowia Publicznego i od Związku Położnych w Warszawie.

O godz. 4-tej zamknięto pierwszy dzień Zjazdu.

Dzień II.

W drugim dniu rozpoczęto obrady o godz. 10-tej. Prezesowa Centralnego Związku podaje do wiadomości obecnych różne komunikaty.

W wolnych głosach żalono się, jak już zresztą na wszystkich zjazdach na nadmierne obciążenie podatkami. Dalej żalono się na Zarządy Kas Chorych, które nie mając wyrozumienia dla położnych, zamiast współpracy stawiają często warunki opłaty dla położnych mniejsze od najniższej taryfy wojewódzkiej. Ubolewali też, że pp. lekarze załatwiając skrobanki bez pomocy położnych, zmniejszają tem samem ich dochody. P. Dr. Gliński uznał słuszność tych wywodów, polecił jednakże, by położne nawiązywały bliższy kontakt z lekarzami, prosząc ich na zebrania do wygłaszania wykładów i współpracując więcej z nimi.

Koleż. Englowa z Poznania nawołuje obecne do większego abonowania „Nowin Akuszeryjnych“. Położne obwodowe tłomaczyły się tem, że Wydziały Powiatowe abonują gazetkę w bardzo małych ilościach, tak, że jedna gazetka przypada na 2—3 położne obwodowe. Dowodem tego jest rzekomo brak funduszy, na te cele w kasach Wydz. Powiatowych. P. Dr. Gliński w tym wypadku polecił zwrócić się do Władz Wojewódzkich o poparcie i wpłynięcie na poszczególne Wydziały Powiatowe, aby abonowały gazetkę dla każdej z położnych obwodowych.

Aby pokryć wielkie zapotrzebowanie funduszy, zaproponowała kol. Englowa, by wszystkie Kółka lokalne płaciły 50% składki miesięcznej do Związku Centralnego. Głosy za i przeciw tej propozycji były podzielone. W dyskusji nad tym punktem zgodzili się zebrani na to, że Kółka lokalne i nadal będą płaciły 30% składki miesięcznej do kasy związkowej. Związek Centralny jednakże sobie zastrzegł, że kol. przewodniczące składki z największą punktualnością nadsyłać będą, tak, że pieniądze ze składek najpóźniej do 10-tego każdego miesiąca lub kwartału wpłyną.

Kol. prezesowa powiadomiła zebranych, że począwszy od Zjazdu zapłacone składki kwitowane będą w książeczkach znaczkami i każda z koleżanek, mając pretensje do Związku, czy to o dyplom lub zapomogę, musi się tą książeczką z punktualnie płaconych składek legitymować. Wiadomość powyższa została przychylnie i ogólnie przyjęta.

Przy zakończeniu wywiązała się żywa dyskusja nad wyborem miejsca Zjazdu przyszłego. Uchwalono wreszcie, że przyszły Zjazd położnych odbędzie się w Poznaniu. Koleż. Janusowa z Częstochowy zaprosiła tak delegatki jak i gości na Zjazd do Częstochowy, który odbędzie się jeszcze w tym roku.

Wysłano podziękowania za otrzymane telegramy.

Na zakończenie zaśpiewali obecni zebrani „Boże coś Polskę“ oraz wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem kol. prezesowa Świentekowa o godz. 2-giej zamknęła VIII Zjazd Położnych w Bydgoszczy.

A. Kasprowiczowa, sekretarka.

Dnia 2 lipca 1930 r. odbyło się zebranie zarządowe o godz. 3 po poł. w administracji „N. A.“.

Sekretarka Kasprowiczowa jako delegatka zdała sprawozdanie z Pleszewa, nadmieniając, że spór koleżeński obustronnie został pomyślnie załatwiony. Zarazem wręczyła skarbniczce związkowej 64,83 zł jako składkę miesięczną uiszczoną przez przewodniczącą Kółka lokalnego koleż. Józefowiczową. Pozatem podała do wiadomości, że w powiecie pleszewskim jedna z koleżanek obchodziła jubileusz 25-letniej pracy zawodowej. Zarząd uchwalił wymienionej koleżance wysłać niezwłocznie dyplom związkowy. Dalej zostały rozpatrzone nadesłane korespondencje.

Uchwalono wysłać wniosek do Starostwa Krajowego, co do wakujących posad obwodowych dla położnych w powiatach Województwa Poznańskiego. Zarazem postanowiono wystosować prośbę do Sądu Grodzkiego w Poznaniu o przedłużenie wyznaczonego przez Sąd czasokresu do uzupełnienia braków w statucie związkowym. Pozatem żądano, aby gazetka „Nowiny Akuszeryjne“ wychodziły pod opaską.

O godz. 5-tej zebranie zamknięto.

A. Kasprowiczowa, sekretarka.

W dniu 7 lipca 1930 r. o godz. 6 po południu odbyło się zebranie plenarne w Woj. Klinice dla Kobiet, ul. Polna 17, przy licznym udziale członkiń.

Zebranie zagaiła prezesowa kol. Świentekowa hasłem „Szczęść Boże“. Koleż. sekretarka odczytała protokół z ostatniego przedzjazdowego zebrania, oraz protokół przebiegu zjazdu tegorocznego, który się odbył w dn. 21 i 22 czerwca rb. w Bydgoszczy. Protokuły zostały bez zastrzeżeń przyjęte i przez koleż. prezesową podpisane.

Przystąpiono do rozważania spraw związkowych. Koleż. prezesowa podała obecnym koleżankom do wiadomości, że począwszy od Zjazdu każda koleżanka należąca od 3 lat do Związku i płacąca regularnie składki miesięczne, otrzymuje w dzień 25- lub 40-letniego jubileuszu pracy zawodowej, w dowód uznania dyplom związkowy.

O godz. 7-mej wieczorem koleż. prezesowa zebranie związkowe zamknęła.

A. Kasprowiczowa, sekretarka.

KOŚCIERZYNA, 12 lipca 1930. Dzisiaj odbyło się posiedzenie połączone z uroczystością jebileuszu koleżanki p. Kłosokowej z Konarzyna.

O pół do 10-tej przed południem zebrali się wszyscy w sali p. Sprada. Gdy jubilatka przybyła, zajęła miejsce na pięknie udekorowanem krześle. Przed nią umieszczono duży kwiat pokojowy z ozłoconą 40-ką, i jako dar Kółka lokalnego niklowy serwis. Kol. przewodnicząca prosiła obecnych o powstanie, składając jubilatce życzenia i wygłaszając na jej cześć własny utwór, który wszystkich do głębi wzruszył. Sekretarz powiatowy p. Lewandowski złożył życzenia z ramienia władz, wręczając jej pismo uznania za wierną i długoletnią pracę zawodową i upominek pieniężny. Wzniesiono na jej cześć gromkie „Niech żyje“. Następnie lekarz powiatowy p. Dr. Kraszewski, który obecnością swoją zebranie zaszczycił, życzył jubilatce długie lata zdrowia i Błogosławieństwa Bożego; poczem miał obszerny referat o infekcjach i zachowaniu się położnych przy połogach wzgl. poronień; udzielił porady w różnych sprawach zawodowych i przyrzekł zawarcie wkrótce nowych kontraktów.

Przewodnicząca Kółka lokalnego w Kartuzach życzyła jubilatce w imieniu wszystkich koleżanek Kółka Kartuzy wszelkiej pomyślności. Podczas tego przybył listonosz, przynosząc jako największą niespodziankę listem „expres“ od Związku dyplom oraz pismo prezesowej w imieniu Związku Poznańskiego z serdecznemi do serca idącemi życzeniami. Również z innych stron przysłano jubilatce depesze gratulacyjne.

Jubilatka przesyła w drodze tego sprawozdania na ręce kol. prezesowej Związku w Poznaniu serdeczne podziękowanie.

Przewodnicząca zdała sprawę ze zjazdu w Bydgoszczy, poczem wzniesiono okrzyk: „Niech żyje“ na cześć Zarządu Związku Poznańskiego oraz p. Prof. Dr. Kowalskiego. Zebranie zakończono o godz. ½3 odśpiewaniem „Boże coś Polskę“.

Po zebraniu udali się wszyscy do fotografa, celem utrwalenia tak miłych chwil na pamiątkę.

L. Ossowska, przewodn.

CHODZIEŻ. Zebranie Kółka lokalnego Chodzież odbyło się dnia 5 czerwca 1930 r. na sali p. Michałowicza w Chodzieży. Zebranie zagaiła przewodnicząca p. Majorkowa z Margonina hasłem „Szczęść Boże naszemu zawodowi“. Obecnych na zebraniu było 12. Odczytany przez sekretarkę p. Breitenbachową protokół ostatniego zebrania, został bez zastrzeżeń przyjęty. Zebrane rozważały sprawę zawarcia umowy na ryczałtową opłatę z Kasą Chorych. Większość wypowiedziała się przeciw. Przewodnicząca nawoływała, aby koleżanki, mając na uwadze hygienę, nie wypożyczały położnicom przyborów do chrztu. W wolnych głosach omawiano sprawy zawodowe i uregulowano składki.

Breitenbachowa, sekr.

Naszym jubilatkom.

Chcemy na tem miejscu poświęcić kilka słów naszym jubilatkom tegorocznym.

Każdej z nich już w swoim czasie na zebraniach lokalnych wyrażono życzenia okolicznościowe z okazji ich jubileuszu zawodowego.

Wręczono Wam Czcigodne Koleżanki dyplomy i upominki, w dowód uznania. Największem jednak uznaniem jest poczucie spełnionego obowiązku. Ile tam pracy w silnem wytrwaniu na posterunku, ile poświęconych nocy, ile drżenia i przestrachu dla dwojga życia ludzkiego. Stwierdza to jednak, że praca ta, choć ciężka i znojna, jest piękną i wdzięczną, kiedy po godzinach trwogi szczęście matki znajduje w naszem sercu odgłos. Zawód nasz jest tradycją i tak długo, jak ludzie się rodzą, nie może on przestać istnieć.

Idźcie więc dalej tą drogą dla was wytkniętą, a i nagroda Was nie minie.

Przyjmijcie od Związku szczere życzenia, by było Wam danem jeszcze przez długie pełne niezamąconego spokoju i zdrowia lata za pomocą Bożą na tym stanowisku wytrwać.

„Szczęść Boże!“

Zarząd Związku Położnych
na Wojew. Poznańskie, Pomorskie i Śląskie.

✝

Dnia 6 maja 1930 r. zasnęła w Bogu nasza koleżanka i członkini Oddziału Bydgoszcz ś. p.

Joanna Przybyłowska

Po 38 latach pracy zawodowej
Niech spoczywa w spokoju.

Związek Położnych
na Poznańskie, Pomorskie i Śląskie

✝

Dnia 27-go maja 1930 r. zmarła nasza koleżanka, tegoroczna jubilatka, w 68 roku życia ś. p.

Józefa Dąbkowa

z Rożdzienia Górny Śląsk.

Po 40 latach pracy zawodowej
Niech spoczywa w spokoju.

Oddział Związku Położnych
Katowice.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Zarząd Związku podaje do wiadomości, że p. Klugowa z przyczyn od Związku niezależnych przestała być redaktorką „Nowin Akuszeryjnych“. Wobec tego prosi Zarząd o przesyłanie wszelkiego materjału dotyczącego naszego wydawnictwa do kol. Swientek'owej Poznań, Górna Wilda 42.

Ponadto nadmienia się, że p. Klugowa przestała także być skarbniczką Związku. Wszelkie przesyłki pieniężne wysyłane do Związku winny być skierowane na ręce nowej skarbniczki kol. Wesołkowej, Poznań ul. Poznańska 32 I piętro.

Następne plenarne zebranie odbędzie się dnia 4. sierpnia br. o godz. 6-tej popołudniu w Wojew. Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej.

Przypominamy jeszcze raz i prosimy Szan. Koleżanki o rychłe uiszczenie zaległych składek.

Prosimy kol. przewodniczące Kółek lokalnych o przesłanie do Związku spisu członkiń poszczególnych Kół z podaniem dat złożenia egzaminu i przynależenia do Związku.

Z okazji święta Nawiedzenia Matki Boskiej będącej jak wiadomo patronką położnych odbędzie się dnia 7 sierpnia o godz. 8-mej msza święta na intencję wszystkich zrzeszonych w naszym Związku w kościele OO. Salezjanów przy ul. Masztalarskiej.

Szan. Koleżankom komunikujemy, iż wszelkie korespondencje tyczące Związku Położnych prosimy kierować do Centralnego Związku Położnych w Poznaniu, przy ul. Górna Wilda 42 II p. u pani Świentek.

Pozatem prosimy adresować na ręce prezesowej wzgl. sekretarjatu pod wyżej wymienionem adresem, a nie jak nie kiedyś się zdarzyło na ręce przełożnej! „Przełożnej” nie ma w Związku Położnych, li tylko prezesowa wzgl. przewodnicząca.

Zarząd.

Redakcja zwraca się do wszystkich kółek lokalnych z gorącą prośbą o nadsyłanie referatów oraz opisów wypadków z własnej praktyki. Oby głos ten nie stał się głosem wołającego na puszczy. Zarazem nadmienia się, by pisma te kierowano nie jak dotychczas do p. Klugowej, tylko do koleżanki p. Swientek, Poznań, Górna Wilda 42.

Podaje się do wiadomości, że referat „Konieczność organizacji“ p. Klugowej, nie zostanie dokończonym. Został on w poprzednim numerze bez poprzedniej korekty umieszczony.

Szan. koleżankom i prenumeratkom naszego czasopisma „N. A.“ komunikujemy, iż pismo nasze wysyłamy pod opaską. Jeżeli pismo dojdzie do rąk abonentek podarte wzgl. pomięte prosimy zwrócić się z zażaleniem do poszczególnych Urzędów Pocztowych.

Szanowne Koleżanki i Czytelniczki „N. A.“, popierajcie firmy ogłaszające się w naszem czasopiśmie oraz podawajcie też swoje własne ogłoszenia.

Redakcja i Administracja.

Jakie pasy brzuszne należy nosić.

Kobieta znajdująca się w stanie ciąży potrzebuje koniecznie odpowiedniej podpory brzusznej. Wiedzą to lekarze i akuszerki. Podpora ta jednak musi być racjonalna i przy tem nieszkodliwa. Również i po porodzie jest niezbędną taka podpora podtrzymująca narządy brzuszne.

Chodzi tylko o to, jaki pas w takich wypadkach pacjentce polecić.

Problem ten rozwiązuje pas brzuszny

„PRUJAPOL“

który uchodzi w dobie obecnej za najnowszą zdobycz tak pod względem zdrowotnym jak i higjenicznym.

Pas brzuszny „Prujapol“ składa się z szeregu tasiem gumowych pokrytych delikatnym i trwałem materjałem. Prócz zapięcia guzikowego pas „Prujapol“ zaopatrzony jest z tyłu w sznurówkę, która umożliwia po porodzie zmniejszenie pasa i używanie go nadal również z tym samym skutkiem.

Taśmy gumowe można z łatwością zastąpić po ich naciągnięciu nowemi.

Pas „Prujapol“ jest tak skonstruowany, że nie posiada przykrych w noszeniu stalek, a przytem jest nadzwyczaj elastyczny i co najważniejsze nakładanie go jest łatwe i niesprawia trudności.

Przy zamówieniu należy podać objętość brzucha mierząc przez biodra.

Cena za pas „Prujapol“ przy objętości do 100 cm wynosi 35 zł, za każde dalsze rozpoczęte 10 cm dolicza się 3,50 zł.

Do nabycia w firmie:
B. PRUSIEWICZ, Poznań, ulica Młyńska 9.
Panie Akuszerki otrzymują rabat!

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych — Red odp. Świentekowa, Poznań.